

MAŁGORZATA I MICHAŁ
KUŹMIŃSCY

SZCZEGÓLNE POTĘPIENIE

Jak cała Polska uwierzyła,
że w Halembie złożono ofiarę szatanowi

true | crime

MMKUŹMIŃSCY
SELF PUBLISHING

Małgorzata i Michał Kuźmińscy

Szczególne potępienie

Jak cała Polska uwierzyła,
że w Halembie złożono ofiarę szatanowi

FRAGMENT

true crime

Copyright © by Małgorzata Fugiel-Kuźmińska i Michał Kuźmiński, 2019, 2025

ISBN: 978-83-974852-1-1

Fotografia na okładce: Jordon Conner / Unsplash

www.kuzminscy.com

www.facebook.com/MMKuzminscy

www.instagram.com/mmkuzminscy

Piekło to inni
Jean-Paul Sartre

1.

Bunkier

Pierwsza w nocy. Syn staje w drzwiach. Po prawej dłoni cieknie mu krew. Czarny płaszcz ubłocony. Błoto na twarzy.

– Tomasz!?! Co się stało!?! – krzyczy matka.

– Robert mnie dźgnął. Nożem. Jak szedłem na imprezę.

– I po co na takie imprezy chodzisz, na których się potem biją?! – narzeka kobieta, gdy Tomasz zdejmuje jesionkę, czarną marynarkę i kamizelkę w paski. Jego o dwa lata młodszy brat Janek patrzy na białą koszulę Tomka, na mokre plamy krwi na brzuchu i rękawie.

– Pogotowie! – woła matka.

– Nie trzeba – krzywi się Tomek. – Tylko z tego będą kłopoty w szkole. A to wcale nie boli.

Kobieta ciągnie go do łazienki. Przemywa ranę powyżej pępka i rozciętą nadgarstek. Tomasz opowiada.

Z Robertem, Kariną i Kamilem szli przez las ulicą Skośną w Rudzie Śląskiej. Od nich z Halemby to niedaleko, często tam bywali. Robert powiedział, że impreza będzie w bunkrze. Jednym z kilkudziesięciu obiektów Obszaru Warownego Śląsk, umocnień, które miały postawić tamę hitlerowskiemu najazdowi. Rudzkie bunkry, rozrzucone po lasach, niszczej. Beton kruszeje, stal żżera rdza, ślady po odłamkach z granatów przykrywa graffiti, po posadzkach walają się szkła i butelki po winie.

– Wysłali mnie po sprzęt – mówi Tomasz. Brat rozumie: chodzi o wódkę.

Gdy Tomasz przyszedł z wódką do bunkra, Karina i Kamil leżeli po lewej stronie. Robert stał obok z długim nożem. Tomasz podszedł do niego, dostał cios w brzuch. Upadł. Stracił przytomność.

Gdy się ocknął, Roberta nie było. Karina i Kamil leżeli bez ruchu. Podniósł się i dowlókł do domu.

Rany na brzuchu i nadgarstku już opatrzone. Nie są głębokie. Wszyscy troje idą spać.

Około piątej rano matka budzi Janka. Tomasz jest w ciężkim stanie. Boli go. Musi jechać do szpitala, trzeba znaleźć kogoś z samochodem.

Do szpitala w Goduli odwozi go sąsiadka.

– Janek – prosi brata przed wyjazdem Tomasz. – Idź do bunkra. Zobacz, czy oni tam jeszcze leżą. Czy żyją.

Janek dzwoni do kolegi, nie chce iść sam. Idą na Skośną, skręcają w las. Znajdują bunkier. Betonowy, pozieleniał od mchu sarkofag, jakby wynurzał się ze ściółki, pośród rachitycznych drzew o poskręcanych pniach i nagich jeszcze, rozcapierzonych gałęziach. Od ziemi bije chłód przedwiośnia.

Bunkier nie ma drzwi. Korytarz wiedzie najpierw w lewo, potem w prawo, dalej jest pomieszczenie, po lewej jego stronie widać przejście do kolejnego. Wchodzą.

Czują swąd spalenizny. Na podłodze widzą dwie sylwetki. Wracają zawiadomić matkę Tomka i Janka, a zaraz potem policję.

Jest słoneczna, ale chłodna środa 3 marca 1999 roku. W bunkrze jest jeszcze zimniej. Na betonowej podłodze pierwszego pomieszczenia liście, ziemia i śmieci. Z okienka strzelniczego ścieka po ścianie coś, co przypomina krew.

Technik kryminalistyki zbiera płyn na sącdek. Prokurator Lucyna Skrzyczek dyktuje, młodszy aspirant z rudzkiej komendy miejskiej wypełnia protokół.

Drugim zabezpieczonym śladem jest nóż o rękojeści z czarnego plastiku i dwusiecznym ostrzu, tani sztylecik.

Przy ścianie siedem opakowań po świecach marki „Opium”, obok wypalona świeca. Czarna. Na podłodze ślady wosku i wykreślony kredą pentagram.

Kolejne ślady: na wpół spalone skrawki papieru. Na dwóch z nich widać ręcznie wypisane litery.

Na jednym: EGO ADAMUS MAGNUS IMMOLARE UT INFERNUM
VIDETUR AGE PRAESTO ESSE IMPERATOR EGO ENTIE ET NIHIL PLUS
NULO

Na drugim: EGO ADAMUS MAGNUS CAEDERE MEUM CORPUS UT
INFERNUM OSTENDERE AGE PRAESTO UT OSTENDERE MIHI MEUS
NUMEN.

Jest też łańcuszek uwalany czymś brunatnym. I więcej krwi.

W drugim pomieszczeniu, głową do wejścia, leży dziewczyna o
nieruchomych oczach. Karina. Wrzosową kurtkę z irchy ma zadartą aż pod
szyję. Na obnażonym brzuchu tatuaż: księżyc obejmujący pępek. Na twarzy
– krew. Jej nogi są spalone. Spoczywają na ramionach i piersi chłopaka
leżącego dalej. To Kamil. Ma tak samo zadarty sweter. Twarz i ręce spalone.
Dużo krwi. Szeroko rozrzucone nogi. Pod obydwooma ciałami resztki gałęzi i
chrustu.

Na ścianie naprzeciw wejścia namalowane czerwoną farbą dwa odwrócone
krzyże – przy ramionach jednego z nich widnieją trzy szóstki. Pomiędzy nimi
trójkąt z trzema literami F przy wierzchołkach. Na kolejnych ścianach dalsze
znaki. Krzyż Konfucjusza. Oko Horusa. I kolejny niezrozumiały napis: DIES
MIES JESCHET BOENEDOESEF DOUVENA ENITHEMAUS. Rzuca się też
w oczy słowo „Satana”.

Przeprowadzona następnego dnia sekcja zwłok wykaże na ciele Kariny M.
osiem klutych i ciętych ran głowy, dwie na karku, pięć dalszych na tułowi i
ramionach. Dziewczyna miała też poranione palce – próbowała się zasłaniać
przed ciosami noża. Na ciele Kamila W. biegli doliczą się piętnastu klutych
ran tułowia, kolejnych dwóch na udzie i ramieniu, do tego dwie rany cięte na
plecach. W ich organizmach nie ma alkoholu. Nie ma też hemoglobiny
tlenkowęgłowej powstającej przy wdychaniu tlenu węgla, zatem podpalono
ich już po śmierci.

Przyczyną śmierci Kariny i Kamila są liczne rany z uszkodzeniem narządów
wewnętrznych i wykrwawienie.

Ale biegli zauważają jeszcze jedno. Dziewczynie rany zadano narzędziem
dwusiecznym – takim, jak znaleziony w sąsiednim pomieszczeniu sztylet.
Rany chłopaka, z wyjątkiem dwóch, pochodziły od narzędzia o jednym
ostrzu, zwykłego noża.

Jeszcze tego samego dnia reporter działu kryminalnego Dziennika Zachodniego Dariusz Krawczyk dostaje cynk: w Halembie dokonano satanistycznej zbrodni. Nazajutrz, 4 marca, jako pierwszy w Polsce publikuje informację o makabrycznym odkryciu rudzkich policjantów. To mała notka na pierwszej stronie dziennika, zepchnięta do narożnika przez duży artykuł o braku udogodnień dla inwalidów w szpitalu. Tytuł: „Zbrodnia w bunkrze”. Nie pada w niej jeszcze słowo „satanizm”. Nie zgodził się redaktor, uznał że byłoby to na poziomie brukowca.

O „Mordzie satanistów” Dariuszowi Krawczykowi będzie wolno napisać dopiero następnego dnia. Po tym, jak sprawa rozgrzeje do czerwoności media całej Polski, które słowo „satanizm” odmieniają już przez wszystkie przypadki.

Polska przełomu tysiącleci w zadziwieniu przygląda się sobie i pyta – jak to się stało, że po nasze dzieci ręce wyciągnął – szatan?

2.

Świat zaczarowany

Był 1999 rok.

Dziesięć lat wcześniej Polska z optymizmem powitała zmianę ustrojową, a ludzie patrzyli w przyszłość z nadzieją, chociaż nie bez niepokoju. Czas jednak z nadzieją obszedł się brutalnie, pozostawiając niepokój. A ten ewoluował w paraliżujący lęk, wściekłość albo apatię. Polska się zmieniała, ale mało kto jeszcze wierzył, że w drugą Japonię.

A to, co znane, odeszło. Wielu ludzi straciło pewność, że za miesiąc dostaną pensję – bo zakład pracy upadnie lub zostanie zrestrukturyzowany, co często na jedno wychodziło. Bo zatrudniający na czarno kapitalista po prostu przestanie płacić. „Mam stu chętnych na twoje miejsce” – zaklinają pracodawcy. Widmo bezrobocia krąży po kraju. Trzeba mieć szczęście, znajomości albo – kolejne zakłęcie – być przedsiębiorczym.

Byt rodziny wydany został na pastwę przypadku i tajemniczych, ekonomicznych sił.

Bo jak to wytłumaczyć, że Górny Śląsk, perłę w koronie PRL, nowa Polska uznaje za brzemię? Że nagle górnictwo wydobywa za dużo? Niedawny powód do dumy – rekordy wydobywania – stały się problemem, bo to za duże zatrudnienie i koszty. W 1998 roku dług spółek węglowych sięga 15 mld zł. Branża przynosi miliardowe straty. Politycy mówią o programach naprawczych, a rozdają przywileje. Liberalni publicyści piszą o górniczym lobby. Rośnie szara strefa, handel długami, wybuchają afery węglowe. Kopalnie idą do likwidacji, górnicy rozważają, czy wziąć odprawę i odejść – ale co będą robić, skoro całe życie kopali węgiel?

Na Śląsku demon transformacji podjudza ludzi przeciwko sobie, wystawia na próbę więzy sąsiedzkie, a nawet rodzinne. Pracownicy zwalniani z tych samych zakładów, sąsiedzi, którzy przez lata mieli po równo niewiele, teraz zaczynają się różnić statusem. Ktoś za odprawę kupił telewizor i magnetowid. Kto inny starego merca z Niemiec na taksówkę. Ktoś wyjechał za granicę.

Ludzie sobie pomagają – pożyczają zaskórniaki, podrzucają sobie dzieci, gdy trzeba iść do kolejnej pracy. Ale też popadają we frustrację, zazdroszczą. Mówi się, że przecież pierwszy milion trzeba ukraść. Że bez znajomości się nie da. Że bogacą się tylko ci, co mają coś na sumieniu. A nawet krew na rękach.

Bo to też czas, kiedy rodzi się polska mafia. W telewizji i gazetach zadamawiają się Pruszków i Wołomin, Dziad, Pershing, Masa. W 1998 roku przed własnym domem ginie były komendant główny policji Marek Papała. Policja wydaje się obywatelom bezradna – w polonezach przeciw limuzynom mafii, z procedurami na kije bejsbolowe. Bierna, niezdolna do obrony nawet samej siebie. Z przyzwyczajenia niegodna zaufania, jak bohaterowie kultowego już w tamtych czasach filmu „Psy” – pozytywnie zweryfikowani esbecy.

Państwo, z Wielkiego Brata przeistoczone w niezdarnego ciecia, nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa. Kolejne reformy – emerytalna i oświaty z 1999 roku – nie pozwalają odetchnąć od zmian, wyprawiając w nieznane i starych, i młodych. Sytuacja w służbie zdrowia woła o pomstę do nieba. Rolnicy skarżą się, że nie opłaca im się produkcja żywności, i urządzają blokady dróg.

Ludzie snują fantazje, że właśnie finalizowane przyjęcie Polski do NATO wszystko zmieni, odepchnie czyhające tuż za wschodnimi granicami niebezpieczeństwa. Słowo „Europa” pojawia się w większości recept mających uzdrowić sytuację w kraju, jako lek na całe zło. Ale do Europy jeszcze daleko.

Na transformacyjnym placu budowy, wśród poboju socjalistycznych pawilonów i wykopów pod szklane wieżowce nowej ekonomii, jako jedyny bez uszczerbku stoi na swoim posterunku – Kościół katolicki, umocniony wygraną z komunistycznym wrogiem i wizytami duszpasterskimi papieża-Polaka. Katecheza triumfalnie wraca do szkół, krzyże na ścianach urzędów, w 1998 roku w życie wchodzi konkordat.

Kościół wkracza na polityczne salony, przed hierarchami klękają przedstawiciele państwa, żołnierze i funkcjonariusze wzywają Bożej pomocy w przysiędze, rządzący oglądają się na biskupów przy stanowieniu prawa – obowiązek respektowania chrześcijańskich wartości zostaje wpisany do ustaw, np. o radiofonii i telewizji. Z ambon otwarcie padają wyborcze wytyczne. Aborcja, eutanazja, antykoncepcja i rozwiązłość, przejawy

nadchodzącej z Zachodu cywilizacji śmierci, zajmują w kazaniach miejsce bezbożnej komuny.

Dla wielu ludzi Kościół jako nieprzejeźdźna ostoja moralnych wartości stanowi jedyny stały punkt odniesienia w szalonej, transformacyjnej rzeczywistości. Inni krzywo patrzą na rosnącą potęgę Kościoła, trzymającego żelazną ręką rząd dusz, ale i świetnie potrafiącego zadbać o swoje całkowicie ziemskie interesy. Ale do kościoła chodzą wszyscy. Nastolatki z Halemby również.

W świecie, w którym nagle można było kupić wszystko, ale poczucie bezpieczeństwa znalazło się na liście towarów deficytowych, coraz więcej ludzi wierzy w spiski. Przecież świat musi mieć jakiś sens, nawet jeśli jest to sens ukryty. Ktoś musi stać za bezrobociem czy zepsuciem. Na półkach kiosków pojawiają się obok siebie „Poznaj Żyda” i „Życie po życiu”. Pamiętniki Anastazji P., sejmowej kurtyzany, i „Mein Kampf”. Paweł S., jeden z kolegów z Halemby, „Biblię Szatana” Antona Szandora LaVeya, twórcy nowoczesnego satanizmu, kupi w sklepiku w Szpitalu Górnicy. Za około 6 złotych.

Mieszają się porządki. Do rządzenia światem pretendują Żydzi i masoni, a z drugiej strony rosyjskie – jak w popularnym wówczas serialu „Ekstradycja” – służby specjalne, niezłustrowani komuniści, bankierzy z Wall Street, Niemcy czyhający, by wykupić polską ziemię. W czarnym bmw, wnuku czarnej wołgi, po polskich drogach, porywając dzieci, krążą już nie ksiądz i zakonnica, ale ruska mafia lub szatan we własnej osobie – we wrześniu 1999 roku plotka o szatanie w limuzynie, który pyta o godzinę a potem zabija, wywoła panikę w Ostrowie Wielkopolskim.

Kwitnie wiara w zjawiska paranormalne, w UFO, w duchy, telepatię, radiestezję, reinkarnację, a z drugiej strony w opętania, objawienia, cuda. Na szybach ukazuje się Matka Boska, figury świętych płaczą krwawymi łzami. Na półkach sklepów z pamiątkami pojawiają się amulety, wahadelka, figurki Buddy, egipskie hieroglify. Księża i katecheci ostrzegają będą przed emanującymi z nich zagrożeniami duchowymi, w jednym szeregu obok pentagramu i odwróconego krzyża stawiając pacyfkę i symbol jin-jang. Za zły sen odpowiadać może zarówno żyła wodna pod mieszkaniem, jak i uprawianie jogi. Za upadek przemysłu – skorumpowany układ albo zagraniczne służby.

W czasach powszechnej niepewności pojawia się pokusa zajrzenia w przyszłość – powracają przepowiednie Nostradamusa, spekulacje na

temat trzeciej tajemnicy fatimskiej, w której kryć miała się „straszliwa wizja”. Papież Jan Paweł II upubliczni ją w 2000 roku. Karty Tarota stają się insertem do kobiecego czasopisma. Wreszcie – wizje końca świata, jak przystało na przełom tysiącleci: od powszechnej apokalipsy po globalną awarię systemu komputerowego w wyniku działania „milenijnej pluskwy”.

Półki wypożyczalni kaset wideo pełne są horrorów. Koszmar miał wtedy twarz Freddy’ego Kruegera, ale w 1999 roku nową falę horroru i zmianę paradygmatu gatunku wyznaczy na długo „Blair Witch Project”. Polski odbiorca dopiero po upadku komunizmu po raz pierwszy na taką skalę spotyka się z popkulturą pełną przemocy – od amerykańskich filmów grozy, przez dostępne na giełdach horrory klasy B czy C, po sadystyczno-pornograficzne paradokumenty z szokującymi scenami zadawania bólu i śmierci.

Ludzie oglądają horrory, choć mają wystarczająco dużo powodów do strachu na co dzień. I są to lęki jak najbardziej realne – o pracę, o pieniądze, o perspektywy. Ale niezrozumiały świat budzi też niezdefiniowane, egzystencjalne lęki, które raz na jakiś czas wybijają pod ciśnieniem. Narkotyki i narkomani z brudnymi strzykawkami. HIV i AIDS – Marek Kotański i jego stowarzyszenie Solidarni Plus spotykają się z gwałtownymi protestami a nawet groźbami śmierci. Rakotwórcza żywność i kosmetyki – wystarczy plotka, by produkt zniknął z rynku. Zboczeńcy – w 1996 roku na karę 25 lat więzienia skazany zostaje Leszek Pękalski, Wampir z Bytowa. Nawet natura, jak się wydaje, zerwała z człowiekiem pakt o nieagresji – w 1997 roku przez Śląsk przechodzi Wielka Woda, zostawiając po sobie pobożowisko.

Mieszą się zagrożenia fizyczne i duchowe, jawne i sekretne. W zakamarkach ezoterycznych księgarni czyhają krisznowcy, sekty, masoni. I sataniści. A na ulicach – skini, kibole i dresiarze. W 1998 roku zapadają wyroki w sprawie dwóch piętnastolatków, zabójców studenta matematyki Michała Łyska, zatłuczonego na ulicy kijem bejsbolowym, oraz Jolanty Brzozowskiej, zabitej nożami i kijami przez troje maturzystów, którzy potrzebowali pieniędzy na studniówkę. W Starachowicach dwie nastolatki kaleczą koleżance twarz żyłką. Przez Polskę przechodzą marsze milczenia. Głośne zbrodnie młodocianych, okrutne i irracjonalne, jawią się jako masowe zjawisko.

Na nowo zaczarowany świat wydawać się może apokalipsą, polem minowym, na którym stracić można nie tylko życie, ale i duszę. Ale przynajmniej ma jakiś sens, daje się wyjaśnić.

Na pytanie sądu, czy oskarżony Robert K. wierzy w demony, oskarżony odpowiada: tak.

3. W kręgu gwiazdy

„Łączyła nas muzyka”, powiedzą potem. Death, thrash i black metal. Są grupą nastolatków z osiedla w Rudzie Śląskiej – Halembie. Słuchają Kata, Mayhem, Deicide, Echelona, Pantery. Zgrzyt przesterowanych gitar, tętent perkusji, wyryczane teksty o zniszczeniu, rozpacz, gniewie, śmierci, zła i księciu ciemności. Wymieniają się kasetami.

Różni ich wykształcenie, temperament, ambicje. Łączy ich fascynacja mrokiem. I Halemba...

O autorach



Autorzy serii powieści etnokryminalnych o parze nieszablonowych śledczych: antropolożce kulturowej Ance Serafin i dziennikarzu Sebastianie Strzygoniu, powieści kryminalnej o detektywce Sylwii Nowak oraz zbioru wywiadów z ekspertami organów ścigania.

Fot. Grażyna Makara

MAŁGORZATA FUGIEL-KUŹMIŃSKA

z wykształcenia i zamiłowania kulturoznawczyni, zawodowo zajmuje się zarządzaniem w branży IT. Współautorka z Janem Gołębiowskim, książki „Urodzeni mordercy? Nieznane kulisy pracy profilerów. Kto zabija i dlaczego”.

MICHAŁ KUŹMIŃSKI

Dziennikarz i redaktor „Tygodnika Powszechnego”, autor popularnonaukowej książki „Nauka w kuchni” i tekstów oraz przekładów piosenek.

Akcja pierwszej z cyklu ich powieści, „Ślebody” (Wyd. Dolnośląskie, 2015) toczy się na współczesnym Podhalu, gdzie tajemnica sięga mrocznej i niechlubnej przeszłości góralskiej kolaboracji. „Pionek” (2016) osadzony jest na Górnym Śląsku, gdzie opowieści o seryjnych mordercach – wampirach wydają się niepokojąco dosłowne. „Kamień” (2017) to powieść, której akcję rozpoczyna znalezienie zwłok jasnowłosego dziecka na obrzeżach romskiej osady. „Mara” (2019) dotyczy problemu pamięci o tym, co się stało z ukrywającymi się w czasie II wojny światowej Żydami.

W 2022 r. opublikowali „Ścigając zło. Rozmowy o zbrodni, śledztwie i karze” – zbiór wywiadów z funkcjonariuszami i biegłymi odkrywającymi kulisy pracy śledczej.

W 2024 r. wydali powieść „Ruiny” – pierwszy tom z cyklu o detektywce Sylwii Nowak.

Wcześniej napisali także dwie powieści sensacyjno-kryminalne retro z akcją na Kazimierzu – żydowskiej dzielnicy Krakowa: „Sekret Kroke” (Świat Książki, 2009) oraz „Kłatwę Konstantyna” (2011).

Wraz z innymi autorami literatury kryminalnej w latach 2018–2021 prowadzili odcinki serialu dokumentalnego „Opowiem CI o zbrodni” (Crime+Investigation Polsat”).

Na podstawie powieści „Śleboda” w 2024 roku powstał serial oryginalny dla Sky Showtime w reżyserii Michała Gazdy i Bartosza Blaschke, z udziałem m.in. Marii Dębskiej, Macieja Musiała, Piotra Packa, Jana Englerta, Anny Nehrebeckiej, Andrzeja Chyry, Leszka Lichoty i Andrzeja Zielińskiego.

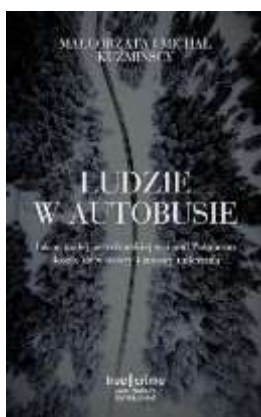
Odwiedź stronę autorów: kuzminscy.com

W serii mini ebooków

Ludzie w autobusie

Jak w małej peerelowskiej wsi pod Połańcem doszło do wendety i zmowy milczenia

mini ebook



W wigilię 1976 roku między Połańcem a położoną nieopodal wsią Zrębin doszło do mordu, który na zawsze zapisał się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości. Grupa mężczyzn pod przywództwem Jana Sojdy zwanego „Królem Zrębina” zabiła młode małżeństwo i dwunastoletniego chłopca – na oczach kilkudziesięciu mieszkańców wsi obserwujących zbrodnię z autobusu. Następnie kazali gapiom złożyć przysięgę milczenia.

Zbrodnia ta opisywana była w licznych reportażach, programach, kryminałach, powstał o niej film i sztuki teatralne. Nieodmiennie powtarzano, że to, co się wtedy zdarzyło, było niemożliwe, niepojęte, nieludzkie. Małgorzata i Michał Kuźmińscy, kulturoznawczyni i dziennikarz, autorzy serii powieści kryminalnych, wracają do akt tamtej sprawy i zebranych wokół niej świadectw, żeby przeanalizować ją raz jeszcze i zrozumieć mechanizmy, które się w niej ujawniły. Bo być może zło, które w tamtą świąteczną noc zstąpiło na Zrębin, było złowrogo proste. I bardzo ludzkie.

Reportaż pierwotnie ukazał się w zbiorze „Opowiem CI o zbrodni. Historie prawdziwe” (wyd. Kompania Mediowa 2018) i towarzyszył pierwszemu sezonowi serialu true crime „Opowiem CI o zbrodni” na kanale Crime+Investigation (CI Polsat).

JUŻ W LIPCU 2025:

Domator

mini ebook

Wydały go muchy. Gdy śledczy weszli do jego mieszkania na poddaszu, odkryli w nim zwłoki czterech kobiet w stanie głębokiego rozkładu – jego ofiar, z którymi mieszkał. Bogdan Arnold to jeden z najsłynniejszych i budzących największą odrazę polskich seryjnych morderców. Wielu już było przed nim i po nim sadystów, nekrofilów, kanibali, o których książki tak świetnie się sprzedają. Ale on przekroczył granicę, za którą my – autorzy, czytelnicy czy widzowie – nie jesteśmy w stanie tak po prostu zaglądać z oczekiwaniem dreszczyku emocji. To mogłoby nawet wyglądać na parodię kryminału o seryjnym mordercy, peerelowskim Hannibalu Lecterze. Ale nic nie działo się jak w powieści.

Małgorzata i Michał Kuźmińscy wracają do akt tamtej sprawy i rozmawiają z ekspertami z dziedziny psychologii sądowej, żeby zrozumieć mechanizmy, które kierowały Arnoldem, i które doprowadziły do makabry w centrum Katowic. Dlaczego zabijał? Dlaczego mieszkał ze zwłokami? I dlaczego długo był bezkarny?

Reportaż pierwotnie ukazał się w zbiorze „Opowiem CI o zbrodni 3. Historie prawdziwe” (wyd. Skarpa Warszawska 2020) i towarzyszył trzeciemu sezonowi serialu true crime „Opowiem CI o zbrodni” na kanale Crime+Investigation (CI Polsat).

Poznaj nasze książki



ŚLEBODA

Anka Serafin, młoda doktor antropologii z Krakowa, jedzie w Tatry, by szukać własnej tożsamości. Znajduje trupa. Zmasakrowane zwłoki z Doliny Suchej Wody należą do starego górala. Historia zamordowanego Jana Ślebody wiedzie ku skrzętnie ukrywanej podhalańskiej przeszłości. To zabójstwo jest dopiero pierwszą ze zbrodni, które zdają się karą za stare grzechy. Czy Anka i tabloidowy dziennikarz Sebastian Strzygoń odkryją, kto zabija w Murzasichlu i dlaczego

krwią ofiar maluje swastykę? Czy przekonają się, ile dla górali warta jest śleboda, czyli wolność?

To przede wszystkim mądra książka o nas, góralach

| Tygodnik Podhalański



PIONEK

W gliwickim parku zostaje brutalnie zamordowana młoda dziewczyna. Przypomina to lokalnej społeczności o seryjnym mordercy, który zabijał kobiety w Bytomiu, Gliwicach i Zabrze. Skazany za te zbrodnie Wampir z Szombierek niedługo wyjdzie na wolność.

Niezależny dziennikarz Sebastian Strzygoń wraca do sprawy sprzed lat. Pomaga mu antropolożka Anna Serafin. To ona podejmuje się przeprowadzić wywiad z wampirem. Mnożą się pytania, komuś bardzo zależy, by przeszłość pozostała pogrzebana. Terazniejszość też nie daje o sobie zapomnieć ... Kto rozstawia pionki w tej niebezpiecznej grze?

Rasowy, pełnokrwisty kryminał. (...) Książkę można smakować jak kawałek prawdziwej literatury
| Newsweek



KAMIEŃ

W romskiej osadzie na Sądecczyźnie znaleziono martwego chłopczyka o jasnej karnacji i włosach koloru pszenicy. Wkrótce policja odkrywa, że mieszka tam blondwłosa dziewczynka. Między Romami a ich sąsiadami od lat zbiera się na burzę. Teraz napięcie sięga zenitu.

Anka Serafin na prośbę policji próbuje nawiązać kontakt z Romami. Mierzy się z murem milczenia i własnymi wyobrażeniami o roli antropologa.

Tymczasem dziennikarz śledczy Sebastian Strzygoń jednym kamieniem porusza medialną lawinę. Narasta lęk, niezrozumienie i wrogość.

Jakie jeszcze tajemnice kryje społeczność tej z pozoru sielskiej krainy? Co jest faktem, a co uprzedzeniem? I czy kogoś obchodzi jeszcze prawda, gdy rozkręca się spirala nienawiści?

Zmusza do myślenia. Nie tylko o tym, kto jest sprawcą zbrodni...
| Dobre Książki



MARA

Dąbrowa Tarnowska. Przed wojną połowę jej mieszkańców stanowili Żydzi. To tu, do pustego rodzinnego domu wraca dziennikarz po przejściach Sebastian Strzygoń, szukając równowagi. Ale nic z tego – w sadzie jego dziadków budowlancy odkopują szkielet.

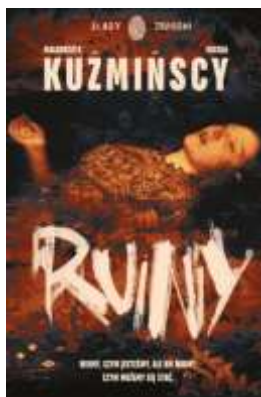
Czy, jak podejrzewa doktor Anna Serafin, są to kości ofiary Judenjagd – polowania na ukrywających się w czasie wojny Żydów? Równocześnie śmiertelny

wypadek na peryferiach Dąbrowy okazuje się zabójstwem. A na synagodze i grobie ofiary pojawia się antysemickie graffiti.

Bastian mierzy się z przeszłością miasteczka i własnej rodziny. Ale jak dotrzeć do prawdy, gdy świadkowie wydarzeń nic nie pamiętają, nic nie wiedzą? Albo tylko tak twierdzą? Czy można żądać wyjaśnień, gdy to pod twoim domem leży szkielet? Czy da się żyć pod jednym dachem z marą?

I czy to pytanie tylko do Bastiana?

„Mara” jest też o konfrontowaniu się z własnymi wyobrażeniami – na swój temat i innych
| *Dziennik Zachodni*



RUINY

To nie mogło być samobójstwo. Marzena była pełna życia, zwariowana, spełniała swoje marzenie o karierze aktorskiej. A przynajmniej tak ją zapamiętała Sylwia Nowak, gdy lata temu urwał im się kontakt. Doświadczona policjantka i agentka ABW, a dziś prywatna detektywka, nie wierzy w wersję prokuratury. Żeby odkryć prawdę o śmierci przyjaciółki z dzieciństwa, wyrusza na Dolny Śląsk, gdzie w ruinach poniemieckiego domostwa

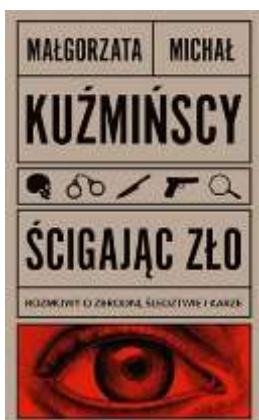
alternatywna grupa teatralna – w której grała Marzena – przygotowuje się do spektaklu. Zwłoki znaleziono w stawie nieopodal ruin. A śmierć Marzeny to nie jedyna tragedia związana z tym miejscem...

Gdzie kończy się gra, a zaczyna rzeczywistość? Jak głęboko trzeba szukać, by zamiast maski zobaczyć prawdziwą twarz bliskiej osoby? Jak się nie zgubić, klucząc między faktami a fikcją, między brutalną prawdą a zwodniczą pamięcią?

I kto to wszystko wyreżyserował?

Ruiny to opowieść aktualna w czasach, w których tyle mówimy o przemocy, mobbingu i stawianiu granic.

| *KAROLINA KORWIN PIOTROWSKA, dziennikarka*



ŚCIGAJĄC ZŁO

Rozmowy o zbrodni, śledztwie i karze

true crime

Czy życie prześciga fikcję? Jak popkulturowe wyobrażenia wypadają w zderzeniu z rzeczywistością? Jaka jest cena wyścigu ze złem?

Rozmowy, które autorzy powieści kryminalnych przeprowadzili z ludźmi zawodowo ścigającymi zło. Policjanci, prokurator, strażnik więzienny, biegła psycholog, badacz kości i medyk sądowy odkrywają kulisy swojej pracy, dzielą się wiedzą i osobistymi doświadczeniami, a także faktami z autentycznych śledstw.

Badając zmarłych, pracujemy dla żywych
dr Filip Bolechała, medyk sądowy

Adrenalina uzależnia
Jacek i Marek, policjanci CBŚ

Więzienia człowiek wolny nie zrozumie
Leszek Chołka, strażnik więzienny i policjant

Z wymiaru sprawiedliwości ludzie nigdy nie będą zadowoleni
Paweł Marcinkiewicz, prokurator

Błąd – sprawcy bądź śledczych – może przechylić szalę sprawiedliwości
Wojciech Czubak, antropolog sądowy

Seryjny zabija, bo go to kręci. Inne motywacje to wymówka
Zuzanna Sochacka, biegła psycholog

Nota

Copyright © by Małgorzata Fugiel-Kuźmińska i Michał Kuźmiński, 2019, 2025

MMKuźmińscy Self Publishing

ISBN: 978-83-974852-1-1

Wypowiedzi i cytaty pochodzą z akt prokuratorskich i sądowych oraz z artykułów prasowych. Imiona najbliższych Tomasza S. i Roberta K. zostały zmienione.

Reportaż pierwotnie ukazał się w zbiorze „Opowiem CI o zbrodni 2. Historie prawdziwe” (wyd. Kompania Mediowa 2019) i towarzyszył drugiemu sezonowi serialu true crime „Opowiem CI o zbrodni” na kanale Crime+Investigation (CI Polsat).